GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N$^{RO}$ 150.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 6 Czerwca 1829 roku w Sobotę.

## Giełda Warszawska dnia 5 Czerwca 1829 r.

| Wexle. | | żądano | | płacono | |
|---|---|---|---|---|---|
| Amszterdam 250 z. h. | 2 mies. | 846 | — | — | — |
| Berlin 100 tal. | 2 mies. | 597 | — | 596 | — |
| Z krot. ter. . . . . . . | | — | — | — | — |
| Gdańsk 100 tal. | 2 mies. | 596 | — | 594 | — |
| z krot: ter: . . . . . . | | — | — | — | — |
| Hamburg, 300 Mk. | 2 mies. | 890 | — | — | — |
| Lipsk 100 tal. | 1 mies. | — | — | - | — |
| Londyn, 1. l. szter. | 3 mies. | 40 | 12 | 40 | 10 |
| Moskwa 100 r. b. | 1 mies. | — | — | — | — |
| Petersburg ditto | 2 mies. | 180 | — | — | — |
| Paryż, 300 fran. | 2 mies. | 479 | — | — | — |
| Wiedeń, 150 zł. reń. | 2 mies. | 618 | — | — | — |
| Wrocław, 100 tal. | 2 mies. | — | | | |

| Gotowe pieniądze | żądano | | płacono | |
|---|---|---|---|---|
| Złoto Polskie za 100 zło. . | — | — | — | — |
| Imperjały ros. . . . . . . | — | — | — | — |
| Dukaty Hol. nowe 1 sztuka | 20 | 3 | — | — |
| ditto stare. ważne . | — | — | — | — |
| ditto na passir. . . . | — | — | — | — |
| ditto austrjackie. . . . | — | — | — | — |
| Frydrychsdory. . . . . . . | — | — | — | — |
| Pruski kurant . . . . . | — | — | — | — |
| ditto bilety kassowe . | — | — | — | — |
| Assygna. Ros. . . , . . | 180 | — | — | — |
| Bilety bankowe austrjackie. | — | — | — | — |
| Einlesung Szeiny ditto . | — | — | — | — |
| Listy zastawne, . . . . . . | 89 | 7 | 88 | 20 |

| Papiery. | żądano | | płacono | |
|---|---|---|---|---|
| Obligacje udziałowe po zł. 300 | — | — | — | — |
| ditto ditto w partyach. . | 306 | — | — | — |
| Assekuracje skarb: . . . | — | — | — | — |
| Obligacje pragskie . . . | — | — | — | — |
| Dow: k. centr. likwidacyjnéj. | 36 | — | 35 | — |
| ditto ditto za żołd. . . | — | — | — | — |
| ditto ditto za inne. . . | — | — | — | — |
| Zapisy drogowe. . . . . | — | — | — | — |
| Obligac. ros. 6 od 100 w assyg. | — | — | — | — |
| ditto ditto w srebrze. . | — | — | — | — |
| ditto 5 od 100 w srebrze. . | — | — | — | — |
| ditto 5 od 100 w Hamb. Cert | — | — | — | — |
| ditto ditto w Poz. Anšl. | — | — | — | — |

## WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

### KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

— Przez postanowienie Najjaśniejszego CESARZA i KRÓLA JMCI wydane w dniu 12 (24) maja b. r., mianowani zostali:

*Kawalerem orderu Orła białego.* — Stanisław Hr. Potocki, W. Mistrz obrzędów Dworu Ces. Rossyjsk. —

*Kawalerami Orderu S. Stanisława II. Klassy.* — Franciszek Łysiński, Prezes Sądu Kriminalnego Województwa Płockiego i Augustowskiego. — Maciéj Rościszewski, Prezes Sądu Kryminalnego Wojew. Mazowieck. i Kaliskiego. *)

— Przez Ukaz N. Pana wydany pod dniem 12 (24) maja b. r., do Kapituły Orderów Rossyjskich, mianowani zostali:

*Kawalerem Orderu Śgo Włodzimierza II. klassy.* — Franciszek Xawery Kossecki, Jenerał Dywizji, Radca Sekretarz Stanu.

*Kawalerami Orderu Ś. Włodzimierza III Klassy.* — Jan Hube, Archiwista Sekretarjatu Stanu. — Józef Kaczanowski, drugi Sekretarz Kancellarji Królewskiéj Sekretarjatu Stanu.

*Kawalerem Orderu Ś. Włodzimierza IV. Klassy.* — Franciszek Gościmski, Podsekretarz Kancelarji Królewsk. Sekretarjatu Stanu.

*Kawalerami Orderu Ś. Anny III. Klassy.* — Narcys Jelonkowski, Podsekretarz Kancellarji Królewskiéj Sekretarjatu Stanu. — Portumiusz Proszyński, Podsekretarz Kancellarji Królewskiéj Sekretarjarjatu Stanu..

*) *Przez omyłkę druku, były nazwiska i tytuły tych dwóch urzędników pomieszane w Nrze 147.*

— Przez Ukaz N. Pana wydany pod dniem 18 (30) maja b. r. do kapituły Orderów Rossyjskich, mianowani zostali.

*Kawalerem Orderu Ś. Anny Iwszéj. Klassy.* — Antoni Wyczechowski, Radca Stanu Nadzwyczajny, członek Kom. Rząd Sprawiedliwości.

*Kawalerami Orderu Ś. Anny IIgiéj Klassy.* — Jan Borakowski, Referendarz Stanu. — Alexander Grofe, Budowniczy Jeneralny. — Fryderyk Köppe, Inspektor Jeneralny robót wodnych. — Wojciech Lange, Inspektor Jeneralny robót wodnych. — Franciszek Berski, Inspektor Jeneralny Dróg i Mostów. — Antoni Dunin, Referendarz Stanu Nadzwyczajny, Kommissarz Fabryk. — Józef Bronikowski, Referendarz Stanu Nadzwyczajny, Kommissarz delegowany do Obwodu Konińskiego.

— Ukazem téjże daty wydanym do Nadwornego Kantoru, mianowany został:

*Kamerjunkrem.* — Włodzimierz Xże Lubecki, Sekretarz Adjunkt Kom. Rząd. Przychodów i Skarbu.

— N. CESARZ i KRÓL po bytności swojéj w teatrze narodowym, raczył najłaskawiéj udarować kosztownemi brylantowemi pierścieniami JPP. Ludwika Dmuszewskiego autora wystawionéj w tym dniu opery *Cecylia Piaseczyńska*, tudzież Karóla Kurpińskiego mistrza kapeli dworu, kompozytora muzyki do téjże opery. Nadto Panna Teressa Damse, grająca rolę czteroletniéj dzieciny, otrzymała w darze brylantowe kulczyki.

Udarowanemi niemniéj zostali od N. PANA kosztownemi pierścieniami JP. Kropiwnicki budowniczy miasta stołecznego Warszawy, tudzież JPP. Szmelowski i Horsdliczka właściciele fabryki wyrobów krzyształowych.

— *Obwieszczenie.* — Komornik przy trybunale cywilnym I Instancji województwa krakowskiego, podaje do publi-

cznéj wiadomości: że dobra Wrócieryż z przyległościami Jelcza wielka, w powiecie jędrzejowskim obw. kieleckim województwie krakowskiém położone, na trzy lata od d. 24 czerwca r. b. do tego samego dnia i miesiąca 1832 r., przez licytację w Jędrzejowie przez rejenta tego powiatu Walentego Sobockiego uskuteczníć mianą, dnia 30 czerw. r. b. zrana o godz. 10 wydzierżawione będą. — Licytant na vadium złp. 1000 rejentowi złożyć powinien. — Warunki u rejenta każdego czasu mogą bydź przeczytane. — Kielce d. 23 maja 1829 r. — Ant. *Grudzieński.*

---

— Dnia onegdajszego w dalszém ciągnieniu 5 klassy 35 loterji klas: znaczniejsze wygrane padły jak następuje: Nr. 21898 wygrał zł. 50000, Nr. 12,930 zł. 30,000 Nr. 28,968 zł. 10,000. Po zł. 2,500 na Numera 7514, 16818, 22155, 25761, po 2000 zł. na Nra 4103, 7515, 12174, 16721, 28559, 29511; Po zł. 1000 na 1758, 2582, 4076, 4236, 5953, 6441, 7555, 7617, 7740, 8309, 8536, 10220, 10439, 10617, 11383, 11905, 13225, 14076, 15265, 16568, 17065, 17935, 18101, 18492, 18877, 18925, 19520, 19779, 20192, 20956, 21031, 21978, 23571, 23762, 23925, 24762, 25385, 25950, 26796, 26920, 27136, 27834, 28227, 29092, 29713, 30296.

— Wyszły z druku dwa numera PAMIĘTNIKA KOLUMB. *Nro* 34 *z drugiéj połowy maja* zawiera: Wiadomość o obecnym stanie Trypoli w Barbarji. (Wyciąg z London Magazine). — O jeziorach Killarnej. Wyjątek z niewydanego rękopismu pod tytułem: Podróż w Irlandji. (Z Dz. Bibliot. Univer.). — Podróż z Crucero, stolicy prowincji Karabay w departamencie Puno w Peru, aż do rzéki Palcobamba albo Inambari w Listopadzie 1826, odbyta przez Niemca tam osiadłego. (Dokończenie). — Rozmaitości. — Starożytności etruskie. — Aerostatyka. — Prezydent Krajów Zjednoczonych Ameryki północnéj Jackson. — Dyamenty Brazylskie. — Charakterystyczna anegdota. — O okrętach wojennych. — Chodniki w Paryżu. — Tytuły Muftego. — Drezdeńska choroba zatarciem zwana. — Śniegi popiołem pokryte. — Zkąd morze Czarne ma swoje nazwanie? — Nadzwyczajnie wielki orzeł w Chinach. — Wiadomość o mieszkańcach Gruzji. — Indjanie Winnebagowie. — Gazeta podróży i jeografji. — Bibljografja.

Ner 35 *z piérwszéj połowy czerwca* zawiera: Reise nach Brasilien etc podróż do Brazylji PP. Spix i Martjus, członków akademji umiejętności w Munich etc.; przedsięwzięta na rozkaz króla Bawarskiego Maxymiljana Józefa I. — Tom I in 4 Munich 1823. — Mexyk, przez P. Ward sprawującego interesa króla Imci angielskiego w tym kraju 2 tomy in 8 Londyn 1828. — Journal of a second expedition, etc. Dziennik drugiéj wyprawy do środka Afryki, z odnogi Bemińskiéj aż do Saccaton; przez Clappertona kapitana z królewsko-angielskiéj marynarki, z dołączeniem dziennika Ryszarda Lander, opisującego podróż od Kano aż do brzegów morza, drogą więcéj ku zachodowi idącą. (W Londynie 1829.) — Rozmaitości. — Myśliwstwo amerykańskie na pszczoły. — Siła morska królestwa Niderlandzkiego. — Nowa wyprawa do bieguna północnego. — Gazeta podróży i jeografji.

— Zkończem bieżącego kwartału *Smieszek* wychodzić przestanie. Kilka pozostających kompletnych exemplarzy od początku wychodzenia, to jest od 1. lipca 1827 r. nabyć można w Warszawie u P. Ciechanowskiego, na prowincji zaś za poprzedniém zamówieniem na urzędach pocztowych.

— Od dnia dzisiejszego zacznie być wypiekanym u Pana Baura piekarza nadwornego: *Chleb biały z mąki w młynie parowym mielonéj.*

— Około 300 osób przybyło zaonegdaj na teatr Polski w sali towarzystwa dobroczynności, pomimo że w tym samym czasie Paganini grą swoją w teatrze narodowym blisko 1000 zachwycał słuchaczów. Nie była to chęć widzenia nowych talentów, bo żadna sława poprzednia nie torowała oddzielnemu towarzystwu aktorów polskich, drogi do wziętości, ale nowość i zjawienie się niespodziane drugiego teatru polskiego, obok dawniejszego i w stolicy zasłużonego, zwabiły tylu widzów. Gra nowego towarzystwa aktorów polskich w stolicy była bardzo mierna, niektórzy zbyt zaufali swojéj pamięci, a najlepsi z nich mogliby być porównani zaledwie z aktorami drugiego rzędu do teatru narodowego należącemi. Gdybyśmy jednak wartość dramatyczną towarzystwa Pana Milewskiego chcieli oceniać, należałoby nam miéć wzgląd na szczupłość środków, z jakiemi przedsiębierstwo swoje rozpoczęło i na niebaczne a w duchu ironicznym dawane oklaski, które najśmielszych aktorów mogłyby zatrwożyć, cóż dopiéro aktorów, po raz piérwszy w obec liczněj publiczności występujących. Taniość miejsc sprowadziła wielu widzów, których teatr nie jest zwykłą zabawą i którzy w dobréj wierze obsypywali nowych aktorów hucznemi oklaskami.

Ale ważniejsza okoliczność, niż może być gra artystów dramatycznych zastanowiła wielu z publiczności, mianowicie, *czy drugi teatr polski jest potrzebny w Warszawie, czy zbyteczny?* Powiedzmy tu, co obrońcy tych dwóch różnych zdań na poparcie swojéj strony przytaczają. «W Warszawie, mówią jedni, na pół sfrancuziałéj, w części niemiecką, w części izraelską ludnością zapełnionéj, znaczną część ludności polskiéj nieusposobioną do zajmowania się teatralnemi zabawami mającéj, w chwili, kiedy upodobanie w teatrze nawet pomiędzy osobami usposobionemi, zdaje się zmniejszać, kiedy teatr narodowy jedynie przez staranność dyrekcji utrzymać i doskonalić się może, a często bywa pusty, kiedy ani w kraju, ani w stolicy nie widać zbytecznéj liczby dobrych aktorów i lubowników teatru w mnogości nie przybywa, w takiém mieście i w takiéj epoce zaprowadzać drugi teatr polski, jest to samo, co narażać na upadek byt obudwu, albo przynajmniéj zniżyć obadwa, tak z powodu rozdzielenia zdolności aktorów, jak z powodu zmniejszania dochodów, pewnych i znacznych, które do zakwitnienia takiéj instytucji, jakim jest teatr, najwięcéj przyłożyć się mogą. Teatr narodowy już teraz ma tak szczupłe dochody, iż po opędzeniu wydatków na pensje dla towarzystwa do niego należącego, bardzo mało łożyć może na powiększenie świetności sceny narodowéj. A jeśli jeszcze drugi teatr polski w Warszawie się ustali i mniejsze ceny wnijścia ustanowi, uszczupli jego dochody i wstrzyma pożądany postęp jego do coraz większéj doskonałości. Reprezentacje aktorów teatru polskiego, (mówią daléj) nietylko że tym sposobem narażają na upadek byt teatru dawniejszego, ale nawet staną się szkodliwe dla publiczności warszawskiéj, któréj gust i znawstwo dramatyczne, kształcić się powinny tylko pod ochroną teatru zamożnego, mogącego utrzymać aktorów, w szkole dramatycznéj usposobionych, bynajmniéj zaś kazić się pod wpływem aktorów, przypadkowo chwytających się powołania dramatycznego.»

Tak mówią ci, co sądzą, że drugi teatr polski w Warszawie jest zbyteczny. Posłuchajmy teraz drugiéj strony, która utrzymuje, że byłby potrzebny.

«Nie przeczymy, mówią drudzy, i ubolewamy nad tém, że stolica Królestwa Polskiego jest na pół sfrancuziałą, że wielu mieszkańców jéj mówi językiem niemieckim, i że lud Izraela, w zwyczajach, mowie i uczuciach wcale od Polaków różny, stanowi może czwartą część jéj ludności. Ależ właśnie dla tego potrzebuje stolica nasza instytucji, któreby były niejako tarczą, zasłaniającą język przeciw nawałowi wpływu obcego. Jedną z takich instytucji jest bez wątpienia teatr. Aby zaś teatr dzielnie do celu tego dopomagał, powinien ciągle postępować i wpływać na wszystkie części ludności. Postęp jego nie jest pewny, jeśli nie będzie emulacji, a wpływać nie będzie na całą ludność, jeśli tylko upodobanie jednéj części ludności będzie zaspokajał. Nie będzie zaś emulacji, jeśli tylko jeden teatr będzie; a jeden teatr nie zaspokoi ani upodobania usposobieńszych widzów, ani tak zwanego pospólstwa, jeśli sobie zamierzy podobać się zarazem i tamtym i tym, co grubsze o sztuce mają wyobrażenie. Nie chcemy tutaj powiedzieć, iżby towarzystwo Pana Milewskiego, takie jak jest dzisiaj, emulować mogło z towarzystwem aktorów teatru narodowego, ale któż nam zaręczyć może, iżby niepodobną było rzeczą doczekać się z tego zawiązku jakiego Garrika, Żółkowskiego, Zdanowicza, którzy chociaż nie byli w szkołach dramatycznych, przecież pamiętne w dziejach teatralnych zajmują miejsce. Zresztą mamyż czekać aż dla ludności niemieckiéj i izraelskiéj, zjawią się w stolicy naszéj stałe teatra niemieckie, lub żydowskie, albo czy owszem nie należy zapobiegać temu, przez zaprowadzenie zabawy teatralnéj w języku polskim, którąby nawet tę różnorodną ludność dosięgła i z nami zamalgamowała. Niech tylko towarzystwo Pana Milewskiego, jeśli być może cenę wnijścia jeszcze zmniejszy, a pewni jesteśmy, że się przyłoży do dzieła wielce użytecznego. Ludność nasza, powiadacie, nie jest usposobiona do zajmowania się zabawami teatralnemi. Bez wątpienia, ależ właśnie dla tego należy ją do tego sposobić, odrywać od szynków, gnuśnego odpoczynku, lub swawolnego marnowania czasu. Tego wszystkiego nie dokaże teatr narodowy, który chociaż dosyć często wystawia sztuki dla pojęcia i upodobania ludzi pracowitych przystępniejsze, przecież częściéj jeszcze musi się stósować do gustu okrzesańszego i jeśli tak chcemy, światlejszego. Nadto nakłady w teatrze narodowym nie dozwalają ustanowienia niższéj ceny wnijścia, jak jest dzisiejsza, a przyznać trzeba, że dla ludzi mniej zamożnych, jest za wysoka. Mówicie, że upodobanie w teatrze zmniejsza się. I temu nie zaprzeczamy, nawet przepowiadamy, że się jeszcze bardziéj zmniejszy, jeśli stolica tylko jeden teatr polski mieć będzie, a przewidujemy, że się powiększy, jeśli ich dwa mieć będzie. Na małych to teatrach sposobi się publiczność na widzów teatrów większych. Teatr narodowy, mówią daléj ci co życzą widzieć drugi teatr polski, nie straci bynajmniéj z dochodów swoich; owszem o tyle ich zyska, o ile przez wyłączenie z niego wszystkich sztuk właściwie do sceny drugiego rzędu należących, podniesie swą godność, o ile stanie się w istocie narodowym, nie z języka tylko, ale i z rzeczy, o ile teatr drugi dla niego widzów przysposobi i o ile przez usilność autorów i aktorów podniesie swą wartość. Podobna obawa zachodziła co do gazet jeszcze przed kilkoma laty. Wiadomo, że tylko dwie i to tylko dwa razy na tydzień wychodziły; zjawił się z kolei Orzeł, Kurjer, Monitor, Gazeta Polska i za każdą razą wołano, że dawnością swoją szanowne pisma na upadek są narażane. Trwoga nie znała końca i miary, gdy przyszło powiększyć wydatki, zastosować się do pism codziennych i wydawać gazety z początku po cztéry razy, a w końcu codziennie. Cóż przecież ztąd wyniknęło: Publiczność zyskała większą i lepszą massę wiadomości, liczba czytelników powiększyła się i żadne pismo nie upadło. Podobnież gdy więcéj teatrów będzie, znajdzie się i więcéj aktorów i więcéj miłośników zabaw scenicznych. Co do zepsucia gustu publiczności przez aktorów nieusposobionych i że tak powiemy, niepowołanych, tego nie można się obawiać. Wyobrażenia o sztuce są bardzo względne i rozmaite, ale je mieć trzeba, aby je prostować, kształcić i do wyższych odnosić zasad. Ale jakże je pozyska publiczność, kiedy mało ma sposobności przychodzenia do nich. Z razu będą one grube, nieudolne jak gra artystów; ale w miarę postępu ich, również aktorowie będą musieli postępować, a wzajemnie z postępem aktorów nabiérać będzie więcéj pewności zdanie pospolite, dzisiaj grube i nieokrzesane. Jeszcze jedna okoliczność mówi za potrzebą drugiego teatru polskiego w stolicy: Widzimy wznoszące się mury nowego gmachu teatralnego. Za rok, może za dwa otworzą się nowe podwoje dla orkiestry, baletów, śpiewaków i aktorów. Zawczasu więc, nie spuszczając się na owoce szkoły dramatycznéj, ani na nagłą zmianę upodobania publiczności, zarazem ich i widzów trzeba sposobić, aby w miejscach, które sztuka urokiem swoim miała przyozdabiać, nie zaległa martwość i cisza.»

Tak, lub tym podobnie o potrzebie drugiego teatru polskiego w stolicy, słyszeliśmy rozprawiających. Dało im do tego podobnie jak tamtym powód, zjawienie się towarzystwa Pana Milewskiego. Zdaliśmy o tém sprawę czytelnikom, i nie chcemy narzucać im zdania naszego w téj mierze, zostawiając własnemu ich sądowi ocenienie dowodów *pro i contra* przytoczonych.

— Dziś zrana ciepła stopni 8. — Wczoraj w poł. ciepł. 6

ROSSJA. — Z *Petersburga dnia* 21 *maja*. — W dniu 2 maja, odbył się popis publiczny w instytucie petersburgskim dróg i kommunikacji. Jenerał major Bazaine zagaił go mową w któréj opowiedział wkrótkości historję i statystykę kanałów w Rossji. Wszystkie kanały dawniejsze potrzebowały albo przerobienia, albo znacznych popraw. Kanał Ogińskiego, łączący Jasoldę z Krą, jakkolwiek miał nowsze sluzy, rznięty był według dawnego sposobu, który zostawia bardzo wiele do życzenia pod względem trwałości i oszczędzania wody. Kanał królewski, łączący bez sluzy Pinę z Muchawcem, zaledwie zasługiwał na to nazwisko. Upały letnie zamieniały go co rok w bagno smrodliwe, zaledwie zdatne do spławiania drzewa. Wszystkie te niedogodności, podobnie jak w innych kanałach usunęła dyrekcja. Z nowych kanałów ukończony został tak zwany kanał X. Wirtemberskiego łączący port petersburski z archangielskim. Drugi jeszcze nieskończony połączy obiedwie stolice. Trzeci, co do konstrukcji hidraulicznych, powiększéj części skończony, połączy Niemen z portem Windawskim i przyłoży się do powiększenia bogactw prowincji zachodnich cesarstwa i królestwa polskiego.

— Pan Jullien ogłosił w Petersburgu prospekt na dziennik literacki w języku francuzkim pod tytułem *Le Furet*. Nie zacznie go wydawać, dopóki nie będzie miał 300 prenumeratorów.

AMERYKA. — *Z Rio-Janejro d. marca.* — Ministrowie obawiają się, aby rozruchy w Pernambuco nie przerwały spokojności nawet w tych prowincjach, których mieszkańcy do dziś dnia są wierni cesarzowi. W Pernambuco zniesiono prawa, zabezpieczające wolność osobistą, wyznaczono kommissję wojenną, która głównych buntowników i wszystkich, z bronią w ręku schwytanych, sumarycznie badać, sądzić i wyroki niezwłocznie bez udawania się do cesarza, który naprzód ogłosił, że buntownicy niegodni są jego łaski, wykonywać będzie.

— Podług innych doniesień, rozruchy w Pernambuco już są przytłumione.

*Z Nowego Jorku, d.* 25 *kwietnia.* — W mieście Albany zawiązało się towarzystwo, które ma na celu zapobiegać upowszechniającemu się używaniu mocnych trunków.

— Mieszkańcy Nowojorkscy zgromadzili się niedawno, aby się naradzić względem pretensji, jakie kupcy Zjednoczonych krajów Am. płn. mają do rządu francuzkiego, za krzywdy handlowi ich wyrządzone. Skutkiem narady był adres do prezydenta, w którym go prosili, aby był w sprawie téj pośrednikiem. Kupcy północno-amerykańscy żądają od Francji blisko 20 miljonów dollarów. W adresie uskarżają się, że rząd francuzki nie zaprzeczając ani prawności długu, ani obowiązku zaspokojenia, wszelkie przełożenia rządu Zjednoczonych krajów z największą obojętnością przyjmował, gdy tymczasem umorzył podobne pretensje rządów europejskich.

— W Charlotteville wydaje wnuk zmarłego prezydenta Jeffersona wybór pism jego.

— Do kassy oszczędności w Nowym Jorku złożyło r. z. 11,770 osób, summę 601,937 dollarów. W ogólności znajduje się w kassie tamtejszego towarzystwa oszczędności od r. 1819 zawiązanego, summa 1,923,054 dollarów.

ANGLJA. — Na posiedzeniu izby niższéj dnia 18 maja, uczynił P. Hume wniosek względem wyznaczenia kommissji, którąby roztrząsnęła obowiązujące prawa zbożowe. Według niego musi Anglja w krótce przyjąć system zupełnéj wolności handlowéj co do zboża a właśnie teraz jest do tego pora, kiedy lud niema żywności. Nędze jego przypisywał w części podatkom, w części prawom zbożowym, w części zmianom w środkach cyrkulacyjnych. Do roku 1765 wyprowadzała Anglja zboże za granicę i na targach hollenderskich ubiegała się z gdańskiemi kupcami. Od owego roku zaczęto wprowadzać zboże zagraniczne do Anglji, wszakże do r. 1815 stan rzeczy był pomyślny, a zagraniczni producenci zboża, pomimo wysokiéj ceny jego, nie mogli w owym czasie wprowadzać więcéj nad pół miljona kwarterów rocznie. Ale z zaprowadzeniem ograniczeń handlowych pomnożył się coroczny dowóz, i w ciągu ostatnich lat 20 corocznie średnio biorąc, wynosił 9,622,700 kwarterów. Prawa, których celem miało być ochraniać rolnika, szkodzą nietylko handlowi zagranicznemu i dochodom publicznym, ale nawet, i to najwięcéj interesowi rolniczemu. Podobne są do blokady miasta oblężonego, którego zgłodniali mieszkańcy z rozpaczy siebie samych zabijają. Anglja nie ma dosyć swego zboża na własne wyżywienie, podobnie, jak go nie miała Wenecja; gdyby jednak ta niegdyś Rzeczpospolita przywozu zboża była zabroniła, niewątpliwie wszyscy byliby ją wyśmiali. Wina to praw zbożowych, że świat na przód nie postępuje; gdyby ich nie było, ci co dzisiaj nie mają w czém chodzić, kupowaliby towary angielskie. Ale zupełnie wolny handel dopiéro stopniowo może być zaprowadzony. Dla tego radził P. Hume, ustanowić w piérwszym roku cło stałe po 15 szyl. od kwarteru i zmniejszać je corocznie, aż do zupełnego zniesienia, a wolność tę rozciągnąć do wszystkich portów. Wtenczas cena zboża nie będzie tak zmienna, jak jest dzisiaj. Również trzeba będzie zmniejszać cło od wywozu zboża z Anglji. Dzisiaj na każdym, do żywności służącym artykule, ciężą wielkie podatki. Anglja ma być krajem, miodem i mlekiem płynącym, ale na nieszczęście, nie korzysta z tego klassa uboższa. Podatki pobiérane dla ochrony rolnictwa, wynoszą przeszło póltora miljona f. s., a jeśli policzymy do nich inne podatki, łatwo będzie pojąć, dla czego krajowy fabrykant z zagranicznym nie może się ubiegać. Handel i rękodzielnie przyprowadzają kraj do stanu kwitnącego, nie zaś rolnictwo; dowiodły tego dawniéj Kartago, później Wenecja, Genua i miasta anzeatyckie. Gdyby rolnictwo większém było źródłem bogactw, niż rękodzieła, Irlandja i Polska, nie byłyby tak ubogie. Gdyby w tych obudwu krajach zaprowadzone były rękodzielnie i fabryki, stan ich mieszkańców polepszyłby się znacznie. Wzajemność w handlu jest wprawdzie piękną rzeczą, ale kiedy jéj nie można dostąpić, dla czegóż zabraniać Anglikom oliwy i wina. Brać należy z każdego kraju, co w nim jest dobrego, bez względu, czy wzajemnie bierze. Już teraz nie inaczéj postępuje Anglja z Rossją. Wyroby angielskie nie mogą tam wchodzić wprost z Anglji, tylko muszą okrążać przez Portugalję i Francję, a jednak kupują tam Anglicy łój i len. Niech tylko rękodzielnie na równéj stopie z rolnictwem będą postawione, a W. Brytanji nie zatrwoży brzemię długów i cały ląd stały haraczem swoim przykładać się będzie do jéj pomyślności. — Wniosek P. Hume odrzuciła przecież izba znaczną większością.

— Xiąże Wellington kupił znowu wielkie dobra w hrabstwie Hampshire.

— Duchowieństwo rzymsko-katolickie w Anglji zostaje pod rządem cztérech przełożonych, zwanych wikaremi apostolskiemi. Biskupów mianuje i odwołuje sam Papież, ale nie używają prerogatyw biskupich i są tylko biskupami *in partibus*. Podobnież żaden xiądz katolicki w Anglji nie ma oddzielnéj parafji, ale tylko missję i dla tego téż nazywają xięży missjonarzami. Zależy od wikarego apostolskiego. W Irlandji nie może być ani biskup, ani xiądz bez poprzedniego wyroku odwołany. Jest tam 32 katolickich arcybiskupów i biskupów, 52 djakonów i arcydjakonów, blisko 1,500 xięży parafjalnych, 3000 kuratorów duchownych, 984 parafji. W W. Brytanji, to jest w Anglji i Szkocji znajduje się 456 kaplic katolic. oprócz prywatnych.

— Z powodu przypadającego uroczystego Święta, jutro Gazeta Polska nie wyjdzie.

— Wczoraj wyciągnięto z koła następujące Numera: 80. 43. 38. 1. 4.

— Dziś w teatrze narodowym kawaler Nicolo Paganini będzie grać. *Koncert na skrzypcach.*

KANTOR GŁÓWNY GAZETY POL. PRZY ULICY NOWOMIEJSKIEJ NRO 163. W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO PRZY ULICY ZABIEJ NRO 472.